Kuryer Poznański.

Nr. 177. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 5 sierpnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 sierpnia.

(Przyspieszona akcya dramatu egipskiego. - Środowe obrady konferencyi carogrodzkiéj: wyjaśnienia lorda Dufferina i komisarzy tureckich; polityka Rosyi. — Zamach irredentystów włoskich w Tryeście. — Kryzis ministeryalna we Francyi.)

Wczorajsze doniesienia telegraficzne z Londynu i Carogrodu upoważniają do przypuszczenia, że nudny dotąd rozwój akcyi dramatu egipskiego odbywać się teraz będzie żywiéj i zaciekawiony świat polityczny ujrzy wreszcie czyny, których dotąd napróżno wyczekuje. Jeżeli bowiem rząd angielski domaga się tak natarczywie od sułtana wydania proklamacyi i ogłoszenia Arabi beya buntownikiem i zarazem grozi, że w przeciwnym razie nie zezwoli na wylądowanie wojsk tureckich w Egipcie, a Porta ze swéj strony, jakby w odpowiedzi na to zawezwanie angielskie, wysyła natychmiast na pancernikach znaczne siły zbrojne do Egiptu, to spodziewać się można, że lada chwilę przyniesie nam telegram wiadomość o krwawém starciu morskiém floty angielskiéj i tureckiéj. Dramat egipski tyle przecież razy niespodziewany brał obrót, tyle w nim zachodziło rozwlekłych epizodów, że i dziś nikt nie może twierdzić na pewno, że dla stron spornych nie znajdzie się już droga wyjścia i nastąpić musi nieunikniony kataklizm. I tak po wczorajszych groźnych zapowiedziach więcéj uspokajające nadchodzą dziś wiadomości. Anglia i Turcya, zamiast porwać się już raz do korda, akademiczne rozpoczynają znów dyskusye i oświadczają gotowość do załagodzenia zatargu na drodze pokojowej. Takie wrażenie sprawiają środowe obrady konferencyi carogrodzkiéj, na któréj lord Dufferin i komisarze tureccy wyjaśniali politykę i dotychczasowe zachowanie się swych rządów w kwestyi egipskiéj. Ambasador angielski tłumaczył, że forty aleksandryjskie zostały zaatakowane dla własnéj obrony i że jedynym celem Anglii jest przywrócenie pokoju, wolność żeglugi na kanale suezkim i powagi wicekróla. „Przyjmujemy — mówił lord Dufferin — przyjazne współdziałanie sułtana, ale pragniemy poznać właściwe zamiary jego, i z tego powodu żądamy, ażeby Arabi pasza ogłoszony był buntownikiem.“ Komisarze tureccy zbijali bezpodstawność zarzutu, jakoby Porta była nieczynną i przypatrywała się obojętnie wypadkom w Egipcie. „Porta — mówili komisarze — oświadczyła gotowość do wzięcia udziału w obradach konferencyi natychmiast po odebraniu noty identycznéj, a decyzya jéj co do wysłania wojsk do Egiptu zadowoliła zupełnie mocarstwa europejskie. Dzisiejsza postawa Anglii, która przyjęcie kooperacyi tureckiéj robi zależném od wydania proklamacyi przeciw Arabiemu paszy, nie odpowiada zapatrywaniom mocarstw. Porta nigdy nie odrzucała współdziałania mocarstw w celu zapewnienia status quo; militarna interwencya Turcyi będzie manifestacyą, która w prawdziwém świetle przedstawi ludności egipskiéj akcyą Porty. Porta żywi więc nadzieję, że konferencya przyzna jéj słuszność i zgodzi się na to, iżby proklamacya przeciw Arabiemu wydaną dopiéro została po wylądowaniu wojsk tureckich w Egipcie. Gdyby bowiem nie znajdowały się na miejscu wojska w chwili, w którejby proklamacya ogłoszoną została, to dyspozycye Porty nie odniosłyby żadnego skutku, a nawet pogorszyłyby sytuacyą.“ Motywa, jakiemi uzasadniają komisarze tureccy żądaną zwłokę w wydaniu proklamacyi, są dobrze obmyślane. Konferencya przyzna im prawdopodobnie słuszność. Ale czy Anglia odstąpi od swego żądania i zezwoli na wylądowanie wojsk tureckich na brzegach egipskich, ażeby wojska te połączyły się następnie z powstańcami? Telegram powiadomi nas wkrótce o decyzyi Anglii. Rząd angielski usiłuje w téj chwili groźbą nakłonić Portę do powolności. Organa jego prasowe radzą sułtanowi, ażeby, jeżeli żadną miarą ogłosić nie może Arabiego paszę buntownikiem, nie wysyłał wojsk do Egiptu, gdyż w ten sposób uniknie zatargu z Anglią, który fatalne może mieć dla niego następstwa. — Wracając raz jeszcze do obrad konferencyi, wypada nam zapisać ten fakt, że ze wszystkich mocarstw pierwszą i decydującą rolę odgrywa Rosya. Ona to, jak wiadomo, usunięciem się swém o mało co nie rozbiła konferencyi. Ministeryalny organ rosyjski wyjaśnia teraz to zachowanie się Rosyi. *Journal de St. Pétersbourg* pisze: „Abstencya Rosyi podczas ostatnich posiedzeń konferencyi tłumaczy się bardzo naturalnie. Brak jasnego i ściśle określonego programu czynił obrady bezowocnemi. Rosya uważała zatém, że lepszą będzie rzeczą usunąć się od obrad do chwili, w któréj sytuacya się wyjaśni. W tym czasie porozumiały się mocarstwa co do konieczności obrony kanału suezkiego. Rząd więc rosyjski polecił swemu reprezentantowi, ażeby wziął napowrót udział w dyskusyi nad tą kwestyą. Gabinet angielski ma podobno zamiar przedłożyć konferencyi zasady akcyi militarnéj w Egipcie. Ponieważ odnośny projekt angielski może służyć jako praktyczna podstawa do obrad konferencyi, przeto prawdopodobnie otrzyma reprezentant rosyjski polecenie, ażeby i w téj kwestyi wziął udział w obradach. Rząd rosyjski — kończy *Journal de St. Pétersbourg* — starał się zawsze o utrzymanie zgody europejskiéj, ale zarazem żądał zawsze i dziś jeszcze żąda, ażeby konferencya wytknęła sobie cel jasny i usiłowała go osięgnąć za pomocą środków praktycznych i skutecznych.“ — Nie trudno w tych wywodach rosyjskiego organu ministeryalnego dopatrzeć się właściwego celu polityki rosyjskiéj; celem tym jest rozbicie konferencyi. Rządowi petersburgskiemu, jak w ogóle całéj dyplomacyi europejskiéj, wiadomém jest, że akademiczne dyskusye na konferencyi nie uregulują kwestyi egipskiéj, a jeszcze mniéj zdołają usunąć zatarg, jaki teraz prowadzą Anglia i Turcya co do interwencyi w Egipcie. Wojna angielsko-turecka leży w planie Rosyi. Krwawe zapasy dwóch tych państw przyniosłyby Rosyi wielkie korzyści. Osłabiona Turcya ułatwiłaby jéj pochód do Carogrodu a wycieńczona Anglia nie mogłaby skutecznie bronić posiadłości swych środkowo-azyatyckich, do których Rosya nie od dzisiaj niepomierny okazuje apetyt. Rosya wykonuje więc raz po raz atak w celu rozbicia konferencyi, która samém swém istnieniem utrzymuje rwiący się na wszystkie strony koncert europejski i usuwa w dal niebezpieczeństwo kryzis egipskiéj. — Z teatru wojennego w Egipcie nadchodzi dziś wiadomość o zajęciu miasta Suez przez Anglików. Telegraf zapewnia, że wiadomość ta jest wiarogodna i dodaje, że zajęcia miasta dokonał prawdopodobnie jenerał Everett. W dniu wczorajszym obiegała po Londynie pogłoska, według któréj miało wojsko Arabi paszy pobić na głowę kompanią wojska angielskiego. Reprezentant rządu angielskiego Arthur Divett Hayter, zainterpelowany w sprawie téj w Izbie, oświadczył, że do téj chwili nie nadeszło potwierdzenie pogłoski o klęsce kompanii angielskiéj.

Wystawa przemysłowa w Tryście, a głównie zamach, jaki wykonali tamże w dniu onegdajszym irredentyści włoscy (zobacz Ostatnie telegramy w wczorajszym numerze *Kuryera*) odwraca choć w części uwagę świata politycznego od kwestyi egipskiéj. Korespondent *Berliner Tageblatt* podaje nam dziś bliższe szczegóły o tym wypadku, który, jakkolwiek nie będzie miał donioślejszego znaczenia, w każdym razie zmusi Austryą do tém baczniejszego czuwania i zabezpieczenia się przed Italią irredentą, która skrycie i otwarcie zmierza do oderwania Tryestu od monarchii austryackiéj. Zamach wykonali Włosi o godzinie 9 minut 20 wieczorem w chwili, kiedy korowód stowarzyszenia weteranów przechodził z pochodniami przez korso w celu wyprawienia owacyi arcyksięciu Karolowi Ludwikowi. Rzucona bamba Orsiniego zabiła jednego mężczyznę a siedmiu raniła. Najcięższą ranę odniósł doktór Dorn, jeden z redaktorów *Triester Ztg.* Odłam bomby strzaskał mu prawą nogę powyżéj kostki. Dotąd nie wiadomo, czy bombę, jak opowiadają, rzucono z pierwszego piętra domu nr. 9 przy Korso, czy z innego miejsca. Niewiadomym jest także dotąd sprawca zamachu. Dziewięć osób aresztowano. Że zamach wykonali Włosi według ułożonego spisku, stwierdzają to następujące fakta. Jeszcze przed otwarciem wystawy nawoływali irredentyści ludność włoską Tryestu, ażeby nie tylko nie brała udziału w wystawie, ale starała się w wszelki możliwy sposób jéj przeszkodzić. Po mieście rozrzucono plakaty z podpisem „Circolo triestino Garibaldi, dell' Italia irredenta,“ na herbie Tryestu umieszczonym na plakacie błyszczała gwiazda włoska. Irredentyści rozbili na kilka dni przed otwarciem wystawy uroczystość, jaką odbyć zamierzał patryotyczny związek robotników przy poświęceniu chorągwi. Włosi wyłamali drzwi budynku, w którym znajdowała się chorągiew, spalili ją i przesłali prezesowi związku w zamkniętém pudełku popiół. Władze austryackie śledzą teraz za osobą, która wręczyła prezesowi owo pudełko.

Kryzis ministeryalna we Francyi trwa do téj chwili. P. Freycinet wzbrania się statecznie cofnąć dymisyą a p. Grévy szuka nadaremnie mężów, którzyby odważyli się przyjąć na siebie misyą utworzenia nowego gabinetu. Sprawdza się wczorajsza wiadomość, według któréj zatrzymać ma pięciu ministrów swe dawniejsze teki. Prezydent republiki zawezwał do siebie w środę senatora Ducles i odbył z nim konferencyą. Ponieważ nie ukonstytuowało się dotąd nowe ministerstwo, Izba deputowanych nie odbywa posiedzeń; w dniu wczorajszym odroczyła obrady do soboty.

Wybory.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu śremskiego.

Srem, 3 sierpnia.

(r.) O wyznaczonym czasie zagaił przewodniczący komitetu powiatowego, p. Parczewski, walne zebranie wyborcze, ogłoszone w *Dzienniku, Kuryerze, Gońcu, Orędowniku, Przyj. Ludu i Przyjacielu*, odpowiednią przemową — witając prezesa komitetu powiatu średzkiego, p. Braunka.

Następnie odczytuje sekretarz komitetu, ks. Wawrzyniak sprawozdanie z trzechletniéj czynności, które przyjęto bez dyskusyi.

Sprawozdanie podskarbiego wykazuje składek z prowizyą 171,90 marek, wydano 161,20 marek, tak, iż remanent wynosi 10,70 m. Zebranie udziela podskarbiemu pokwitowania.

Jako kandydatów przedstawia ksiądz Wawrzyniak panów:

Brzeskiego Franciszka z Cieślina,
Radońskiego Seweryna,
ks. dr. Stablewskiego,
Kantaka,
dr. Skarzyńskiego,
Zakrzewskiego Ignacego.

W głosowaniu przechodzi ta lista znakomitą większością głosów. Lista podana przez p. Niegolewskiego Kaźmirza tém samém pod głosowanie nie przyszła.

Jako członkowie komitetu wybrani zostali:

ks. Antoniewicz,
Parczewski,
dr. Broekere,
Moraczewski,
ks. Wawrzyniak.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób, iż przewodniczącym został ks. Antoniewicz, sekretarzem ks. Wawrzyniak, kasyerem dr. Broekere.

Przewodnictwo obejmuje ks. Antoniewicz.

Pan Sczaniecki składa wyraz uznania staremu komitetowi, mianowicie odchodzącemu kasyerowi.

Na propozycyą ks. Wawrzyniaka wybrano delegatem

p. Sczanieckiego K.,

zastępcą

p. Parczewskiego.

Po wyjaśnieniu ze strony komitetu sprawy zmiany regulaminu — zgodzono się w zasadzie na proponowane zmiany przez komitet centralny i polecono resztę delegatowi, którego upoważniono do wzięcia udziału w ostatecznych obradach nad zmianą resp. rewizyą regulaminu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego.

W sprawie urządzenia wieca, na którymby się przedstawił kandydat, na wniosek p. Sczanieckiego pozostawiono komitetowi decyzyą, czy będzie uważał za możliwe i dobre taki wiec swego czasu zwołać.

Jako wniosek stawia pan Niegolewski K. co następuje:

„Upraszać posłów, ażeby o ile możności w sejmie pruskim wnieśli wniosek, ażeby wszelkie prawa, które nam co do religii i języka czy to w szkole, czy w sądownictwie i administracyi są zagwarantowane, zostały nam przywrócone.“

Na to zapadła jednomyślnie następująca uchwała zgromadzenia, wniesiona przez p. K. Sczanieckiego:

„Zważywszy, że przez lat 33 Koło polskie w sejmie pruskim dopełniało sumiennie swego obowiązku, opierając się wszędzie, zawsze i przy każdéj sposobności na prawach nam zagwarantowanych, — i mając przeświadczenie, że i nadal naszemu zaufaniu najzupełniéj odpowie, przechodzi walne zebranie nad wnioskiem pana K. Niegolewskiego do porządku dziennego.“

Na wezwanie przewodniczęcego zebrani wyrażają wdzięczne uznanie p. Pilaskiemu, któremu komitet piśmienne podziękowanie prześle.

Obecnych było przeszło 50. Z tych 15 z miasta Sremu, a 5 gospodarzy włościańskich.

Na walném zebraniu powiatu międzychodzkiego zdawać będzie także sprawę z czynności Koła polskiego jeden z posłow naszych. Komitet wyborczy poczynił już pod tym względem odpowiednie kroki.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Czarnkowie dnia 6 sierpnia o godzinie 5 po południu w lokalu p. Gońskiego.

W Obornikach dnia 6 sierpnia o godzinie 3 popołudniu. Na niém będzie zdawał sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego poseł p. Hipolit Turno.

W Środzie dnia 6 sierpnia o godzinie 4 po południu. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego p. Seweryn Radoński.

W Zninie dla powiatu szubińskiego dnia 6 sierpnia. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności poselskich poseł p. Józef Grabski.

W Poznaniu dla powiatu poznańskiego dnia 7go sierpnia o godzinie 4 po południu w Bazarze. Na niém zda sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego poseł p. H. Turno.

W Buczkowie dla powiatu chodzieskiego dnia 9 sierpnia o godzinie 4½ u p. J. Kawczyńskiego.

W Wolsztynie dla powiatu babimojskiego dnia 10 sierpnia o godzinie 2 po południu w lokalu p. Piątkowskiego.

W Szamotułach na powiat szamotulski dnia 11 sierpnia o godzinie 10 przed południem w Giełdzie. Na niém zda sprawę z czynności Koła polskiego poseł p. Magdziński.

W Krobi dla powiatu krobskiego dnia 13 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotelu p. Śliwińskiego.

W Ostrzeszowie dnia 13 sierpnia o godzinie 5 po południu. Poseł dr. Henryk Szuman zda tamże sprawę z czynności swych poselskich.

W Wągrówcu dnia 13 sierpnia. Na niém zda sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego poseł Władysław Wierzbiński.

We Wrześni dla powiatu wrzesińskiego dnia 13 sierpnia o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Fr. Bednarowicza.

W Inowrocławiu dnia 13 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotetu p. Weissa. Poseł p. Józef Grabski zda tam sprawę z czynności swych poselskich.

W Trzemesznie dla powiatu mogilnickiego dnia 13 sierpnia o godzinie 3 po południu. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności swych poseł p. Kaźmirz Kantak.

W Poznaniu dla miasta Poznania dnia 15 sierpnia rb. o godzinie 7 wieczorem.

Nowy krok na drodze germanizacyi.

Kiedy posłowie nasi domagali się w sejmie pruskim uszanowania praw naszych i zanosili żałobę na krzywdy, jakie ponosimy, wtenczas ks. Bismarck odpowiedział im: wy się domagacie naprawy rzekomych krzywd, a my odpowiemy wam prawami, ukracającemi panowanie języka polskiego. I niedługo potém obdarzono kraj ustawą o języku urzędowym, wyparto ze sfer sądowych i administracyjnych zupełnie ten język, którego uszanowania domagali się posłowie nasi.

Tak niegdyś Roboan, król żydowski odpowiedział żałącym mu się starszym Izraela: ojciec mój smagał was biczmi a ja was smagać będę basałykami!

Ojcowie rodzin gminy Rataje zanieśli do naczelnego prezesa skargę na p. Luxa, który pewną liczbę dzieci zaliczył do Niemców i kazał im się uczyć religii św. po niemiecku. *Tageblatt* donosi, że na petycyą nadeszła już odpowiedź na to zażalenie — odpowiedź, która wszystkich ojców rodzin głębokim napełni smutkiem i boleścią. Odpowiedziano petentom z Rataj, że nie tylko dzieci polskie z niemieckiemi nazwiskami uczyć się będą religii św. po niemiecku, lecz, że w ogóle wszystkie dzieci polskie w pierwszym i drugim oddziale będą musiały słuchać wykładu religii w obcym, niezrozumiałym sobie języku. Tylko w najniższym oddziale religia św. wykładana będzie dla dzieci polskich po polsku, a dla niemieckich po niemiecku.

Petenci tedy nie uzyskali nic, wszystkie dzieci z nazwiskami niemieckiemi, chociaż rodzice ich uważają się za Polaków, wpisane zostały w poczet Niemców, i jako takie, nawet w najniższym oddziale, religii św. po niemiecku uczyć się będą. Nadto zaś doprosili się przez petycyą swoję tego, że do szkoły w Ratajach zastósowano następującą część rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 27 października roku 1873 ustęp drugi: „jeżeli jednak dzieci tak daleko postąpią w znajomości języka niemieckiego, że zrozumienie przedmiotu można osięgnąć przez wykład niemiecki, to za zezwoleniem rejencyi i dla tych przedmiotów (tj. nauki religii św. i śpiewu kościelnego) zaprowadzić można język niemiecki jako wykładowy w średnim i najwyższym oddziale.“

Owóż w Ratajach raczyła rejencya takiego zezwolenia najmiłościwiéj udzielić, uznawszy, iż dzieci polskie w Ratajach tak dalece postąpiły w znajomości języka niemieckiego, iż religii św. uczyć się mogą po polsku. Jest to nowy krok na drodze germanizacyi, krok, który pociągnie za sobą smutne i opłakane następstwa.

J. E. ks. Kardynał Prymas wydał czasu swego rozporządzenie, że uczniów polskich po gimnazyach W. Ks. Poznańskiego nie wolno uczyć religii św. w języku obcym aż do sekundy; skutek rozporządzenia tego jest ten, że przez lat z górą 8 nie ma nauki religii św. po gimnazyach W. Ks. Poznańskiego. Jeżeli zaś władza duchowna nie pozwoliła uczniom gimnazyalnym, którzy po większéj części lat 10 w szkole elementarnéj i w gimnazyum języka niemieckiego się uczyli — pobierać naukę religii św. w tym języku w klasach niższych i średnich, jak można żądać, aby się téj nauki religii św. uczyły dzieci polskie po 2 lub 3 latach pobycia w szkole elementarnéj? jak można żądać, aby dzieci polskie z niemieckiemi nazwiskami zaraz przy wstępie do szkoły uczyły się św. prawd wiary w języku, którego nie znają?

Rejencya może zmusić ojców rodzin różnemi karami do posyłania dzieci na taką religią, ale pożytku z niéj nie będzie, a jakie wobec takiéj praktyki obudzą się w sercach rodziców uczucia, o tém już dawniéj pisaliśmy.

Rodzice domagać się będą wymiaru sprawiedliwości we wyższych instancyach, i byłoby może rzeczą pożądaną, aby to uczyniono w jedném zbiorowém podaniu od całego powiatu.

Czcigodne duchowieństwo nasze uczuje z pewnością na pierwszy rzut oka, że wobec takich rozporządzeń podwaja się ciężący na niém obowiązek jak najtroskliwszego starania się o jak najgruntowniejsze religijne wykształcenie dziatwy w *kościele*.

Widzimy, że nawet nauka religii św. musi w szkole pruskiéj służyć za środek germanizacyjny i jesteśmy przekonani, że w takich warunkach szkoła nie wpoi w serce dziecka żadnych zasad religijnych. Obowiązek kapłana i duszpasterza, który zda Panu Bogu kiedyś liczbę z owieczek swoich, jest tutaj jasny: kapłan i rodzice muszą zastąpić szkołę. Kto katechizował dzieci tygodniowo przez pół godziny, niech je katechizuje godzinę i dwie, aby dać dzieciom to, czego im szkoła żadną miarą dać nie może.

Obecne położenie Francyi.

Ogólny charakter, jaki przypisują powszechnie ostatniemu przesileniu ministeryalnemu we Francyi jest ten, że ani prezes gabinetu nie wiedział, czego chciał, kiedy wysławszy flotę na wody egipskie, patrzał spokojnie na morderstwo chrześcian i na bombardowanie Aleksandryi, ani też Izba nie miała wyraźnego poczucia, co robi, kiedy uchwaliwszy pierwszy kredyt egipski, przy drugim obaliła gabinet p. Freycineta stanowczém odmówieniem żądanéj pożyczki.

Jest w tém wiele słuszności, ale nie ma całéj prawdy; jest wskazanie symptomów, ale braknie określenia ich powodu. Francya przedstawia dzisiaj smutny obraz demoralizacyi politycznéj, spowodowanéj wewnętrznem niedołęztwem żywiołów, przedstawiających jakie takie warunki bytu i zgubném działaniem partyi rewolucyjnéj, popieranéj i protegowanéj przez zewnętrznych wrogów rzeczypospolitéj.

Wiedział ks. Bismarck, że rewolucya i radykalizm zdolne są burzyć i niweczyć, ale niezdolne są budować, i dla tego to, pragnąc przyspieszyć we Francyi proces rozkładowy, pchał zręcznie naprzód obóz demokratyczno-postępowy i torował mu drogę do władzy. Czynił to zaś z taką konsekwencyą, że hr. Arnima, który pragnął

wzmocnienia żywiołów konserwatywnych w interesie monarchii i porządku, zmiażdżył i zgnębił, jako przeszkodę, krzyżującą jego plany.

Książę Bismarck dopiął swego celu, a tém było i jest zawsze: osłabienie Francyi celem zmniejszenia lub usunięcia niebezpieczeństwa odwetu za klęski r. 1870 i za oderwanie krajów koronnych od Francyi. Dopiął swego celu, bo Francya dzisiaj odosobniona, zdemoralizowana, bezczynna, a nawet niezdolna wytknąć sobie rozsądnego programu. Gra była niebezpieczna, gdyż mieliśmy po wojennéj mowie Gambetty w Cherbourgu chwilę, w któréj w powietrzu czuć było zapach rozpalającéj się pochodni wojny, ale i to niebezpieczeństwo zręcznie usunięto. Dziś na czele rzeczypospolitéj stoi prezydent bez woli, inicyatywy i energii, człowiek bierny, o którym świat dowiaduje się tylko wtedy, kiedy p. Grévy wyjeżdża na polowanie na króliki, podpisuje dekrety, rozwięzujące kongregacye zakonne, lub jest w ambarasie, komu powierzyć utworzenie gabinetu. Gabinet złożony z różnorodnych żywiołów, żyje bez pewności jutra i lada chwila — jak się to stało w sobotę, upaść może, nie wiedząc kto po nim weźmie spuściznę. Izba i senat złożone w przeważnéj części z republikanów i żywiołów liberalnych, przedstawiają smutny obraz niejasności, niezgody, objawiającéj się niejednokrotnie w sprzecznych uchwałach. Armia, niegdyś chluba Francyi, znajduje się w ciągłém stadyum reorganizacyi a to z tego powodu, że rząd nie wzdryga się z powodów stronniczych usuwać najdzielniejszych sił z ważnych stanowisk wojskowych, aby je zastąpić ludźmi bez doświadczenia i szerokiego poglądu. Obok tego w stolicy rej wodzi Ludwika Michel, do Rady miejskiéj wybierani bywają najosławieńsi komunardzi, a w biały dzień i pod okiem policyi nasłuchać się można najszaleńszych przemówień przeciwko prawu i porządkowi społecznemu.

Temu wewnętrznemu stanowi godnie odpowiada stanowisko Francyi na zewnątrz. Oddzielona od mocarstw wschodnich, skazana na sojusz z Anglią, została dzisiaj i tego aliansu pozbawiona. Popchnięta przez Niemcy do sprawy tunetańskiéj, straciła sympatye Włoch i naraziła sobie sułtana, którego wpływu na świat muzułmański bądź co bądź lekceważyć nie można. W kwestyi egipskiéj odegrała Francya republikańska, skutkiem wewnętrznego położenia rolę arcysmutną i zapomniała zupełnie o wielkim posłannictwie, jakie miała około popierania interesów chrześciaństwa na wschodzie. Dziś stanęła bez steru, bez myśli przewodniéj, bez programu i bodaj, czy się zdobędzie na co więcéj, jak na „gabinet do spraw bieżących.“ W chwili, kiedy na Wschodzie odgrywać się będą sprawy tak wielkiéj doniosłości, „gabinet do spraw bieżących“ wyda może kilka rozporządzeń przeciwko krongregacyom i zamknie kilka szkół katolickich.

Do tego doprowadzono Francyą. Groźne zawikłania w Afryce, gdzie Francya ma kolonią w Algierze i ważne interesa w Tunisie i Egipcie, trzymać będą na uwięzi uwagę i siły zbrojne zniedołężniałéj rzeczypospolitéj, targanéj wewnętrzną niezgodą a książę Bismarck będzie miał wolne ręce i będzie mógł kierować polityką wschodnią według swego upodobania.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z pod Trzemeszna, 3 sierpnia.

(Skarga na opuszczenie Towarzystw. — Sprawozdanie posła Kantaka.)

W powiecie mogilnickim od roku do roku coraz więcéj ziemi polskiéj przechodzi w ręce niemieckie, ubywają obywatele inteligentni przenosząc się do miast większych lub do innych powiatów; nasze też towarzystwa, kółka i spółki nie tylko rozwijać się nie mogą, lecz upadają, i jeżeli tak daléj pójdzie, rozwiązać się muszą.

Smutne rzeczy, że w tak opłakaném położeniu naszém niektórzy obywatele dobrze się mający usuwają się od prac społecznych i nie wstępują do towarzystw i spółek polskich; — w obec tego dziwić się nie można, że z członków dawnych jedni się zniechęcają, drudzy pod ciężarem pracy upadają, pracy, która przy apatyi drugich nie przynosi owoców.

Niechże się młodzi obywatele zmilują nad biednym ludem i nie odmawiają mu bratniéj pomocy, tych paru złotych i tych kilku słów nauki i rady, o jakie prosimy, zachęcając do wstępowania mianowicie do towarzystw rólniczych i Pomocy Naukowéj.

Dawny nasz zasłużony poseł K. Kantak ma przybyć do nas; może przykład jego niezmordowanéj pracy dla świętéj sprawy narodowéj pobudzi nas do naśladowania go. — Po walném zebraniu urządza komitet dla uczczenia posła kolacyą u p. Kiszewskiego w Trzemesznia (na osobę po 2 marki).

Lwów, 2 sierpnia.

(Proces hr. Della Scali przeciwko ks. Kaczale. — Nowe aresztowania. — Rewokacya ks. Hrehorowicza. — Pan Watzl. — Nowy kurator zakładu im. Ossolińskich.)

(a) Dziś ukończony został proces hr. Della Scali przeciwko ks. Kaczale. Obwiniony o obrazę właściciela Hniliczek ks. Kaczała uwolniony został od winy i kary na podstawie werdyktu przysięgłych, i to w ten sposób, że po największéj części padło 7 głosów na jego korzyść, 5 przeciwko. Przypominam, że ks. Kaczała nazwał hrabiego Della Scalę agitatorem, „jakiego mezy Rusynami nadarmo szukajut“, — daléj, że komisya konsystorska, do któréj ks. Kaczała należał, napisała początkowo w protokule, iż hr. Della Scala „namawiał“ i „podał pierwszą myśl“ chłopom do prawosławia. Włościanie zaprotestowali przeciwko temu ustępowi protokułu, jako niezgodnemu z prawdą, lecz ks. Kaczała odezwał się, iż „to nycz ne zaszkodyt grafu“ i dopiero na ponowne naleganie któryś z księży odezwał się, iż „to sia sprostuje.“ Tymczasem nietylko że faktu tego nie sprostowano, ale nawet żalów włościan na postępowanie proboszcza swego ks. Harasymowicza, który ich zdzierał pieniężnie, bił i targał za włosy w cerkwi przy konfesyonale, komisya duchowna nie umieściła w protokule, chcąc zatrzeć właściwe powody, a skierować tropy na osobę hrabiego, jako sprawcy i agitatora.

Orzeczenie sędziów przysięgłych wywołało tu wielką sensacyą, boć stwierdzoném zostało, że nazwał ks. Kaczała hrabiego agitatorem na rzecz prawosławia, a przy tak doniosłéj sprawie, jak owo przejście na schizmę, nazwa ta zaszczytu hrabiemu by nie przyniosła. Przysięgli chyba chcieli ponownie stwierdzić, iż zdanie Pobiedonoscewa o tradycyjnéj nietolerancyi Polaków jest fałszywém. Dr. Jackowski, zastępca oskarżyciela, zapowiedział, iż stawi wniosek o unieważnienie tego wyroku.

Jakoż z procesów Moskalofile nasi wyjść nie mogą. Śledztwo w sprawie aresztowanego Mazura już jest ukończone. Rozprawa atoli odbędzie się dopiero podczas przyszłéj kadencyi sądów przysięgłych w wrześniu. — W tych dniach aresztowano znowu w Jaworowie studenta filozofii Włodzimirza Maślaka i odstawiono go do Lwowa. Po przesłuchaniu go odesłano protokuł do kompetentnego sądu w Przemyślu, Maślaka zaś puszczono na wolność. Aresztowano także kleryka ruskiego Krynickiego.

Pod znaną odezwą „Do Rusinów halickich wiernych swojéj cerkwi i narodowi“ znajdował się także podpis ks. Michała Hrehorowicza, gr. kat. proboszcza w Horodysławicach. Obecnie cofa ksiądz H. w *Dile* swój podpis, oświadczając, że w czasie podpisywania odezwy był słabym i nie czytał jéj w całości, teraz zaś przyszedłszy do zdrowia i przekonawszy się o doniosłości owéj odezwy, cofa swój podpis. Powszechnie tu sądzą, że cofnięcie to podpisu nastąpiło pod naciskiem świętojurców.

Pan Watzl, nowo mianowany radzca namiestnictwa nie będzie wprawdzie urzędował we Lwowie, ale pozostanie zawsze w kraju naszym. Obejmuje on kierownictwo starostwa w Bochni. Czyż atoli w kraju nie było uzdolnionych kandydatów na rzeczoną posadę?

Po śmierci hr. Krasickiego przechodzi na podstawie testamentu śp. księcia Jerzego Lubomirskiego administracya ordynacyi przeworskiéj i kuratorya zakładu narodowego im. Ossolińskich aż do pełnoletności ordynata księcia Andrzeja na hr. Alfreda Potockiego. Czy hr. Potocki sam osobiście będzie funkcye te sprawował — wątpię. Niezawodnie zamianuje on zastępcę i to profesora Małeckiego, który już raz urząd ten sprawował za życia księcia Jerzego.

Praga czeska, 2 sierpnia.

(Proces lwowski a Czesi.)

(XX) Z czeskich dzienników, jak należało przewidywać, jedne *Narodni Listy* w sprawie procesu lwowskiego wystąpiły z artykułem — rosyjskim. Organ młodoczeski nie dopatruje się po stronie oskarżonych Rusinów żadnéj winy; prokuratora i tych wszystkich, którzy się zgadzają na jego wywody, oskarża o lekkomyślność i przewrotność, ks. Naumowicza nazywa postacią bardzo sympatyczną, cały proces uważa jako błąd i zdrożność i wyraża nadzieję, że Polacy „przynajmniéj teraz po szkodzie zmądrzeją!“ *Narodni Listy* tego rodzaju wystąpienie uzasadniają tém, że Niemcy austryaccy pozwalają sobie nierównie więcéj, aniżeli oskarżeni Rusini. Nam jednak zdaje się, że gdyby w Niemczech istniał komitet, któryby wyraźnie zalecał rozbiór Austryi, i gdyby np. kawaler Schönerer utrzymywał stósunki z takim komitetem, wtedy prokurator w Wiedniu pewnieby niezamieszkał wytoczyć mu procesu. Tak samo nie ulega wątpliwości, że włoskich „patryotów“, którzyby stali w związku z komitetami „Italii irredenty“, możnaby pociągnąć do odpowiedzialności. Zresztą nie warto polemizować z *Narodnimi Listami*; przypomnijmy tylko fakt, że na zjazdach i kongresach, o których wogóle podzielamy zdanie, wypowiedziane niedawno temu przez prof. Szujskiego w *Przeglądzie Krakowskim*, odpowiedzialny redaktor *Narodn. Listów* rozczula, zwłaszcza gości polskich, serdecznemi przemowami.

Londyn, 1 sierpnia.

(Bil agrarny w Izbie lordów. — Osamotnienie Anglii w Egipcie. — Przybycie króla Cetywajo.)

(+) Głównie ze względu na obecne trudności wschodnie, w czasie których rozwiązanie parlamentu lub ustąpienie gabinetu byłyby wypadkami wielce niekorzystnemi dla ogólnych interesów W. Brytanii — opozycya nie wystąpiła w pełnéj zbroi przeciwko irlandzkiemu bilowi ustawy spłacenia zadawnionych czynszów dzierżawnych. Czytelnikom *Kuryera* nie potrzeba przypominać, że w stronnictwie konserwatywném Irlandczycy napotykają najczęściéj na zdecydowanych antagonistów wszelkiéj pożądanéj reformy stósunków tego, kto rolę uprawia do tego, kto ją posiada. A przyczyną tego jest fakt, że w stronnictwie torysów znajduje się największa liczba właścicieli dóbr w Irlandyi — lub w Anglii. Jedni boją się aktualnego zmniejszenia swych dochodów; drudzy obawiają się, by przykład niekorzystnego w zasadzie prawodawstwa nie znalazł zelatorów między dzierżawcami w Anglii, Szkocyi i Walii. Izba wyższa liczy oczywiście najwięcéj wielkich właścicieli: ztąd bil p. Gladstone'a, który przecisnął się był bez znacznéj obstrukcyi przez Izbę niższą — znajduje pewną ograniczoną (ze względu na ogólne położenie spraw publicznych) opozycyą. Bil przeszedł w Izbie parów w pierwszém i drugiém czytaniu dość obojętnie i gładko, bo w zasadzie niepodobna nawet konserwatywnym parom zaprzeczyć, iż opuszczenie całkowite ustawy wywołaby od razu groźne komplikacye. Tych zaś, w obec komplikacyi międzynarodowych, unikać należy przedewszystkiém.

Jednakże w trzeciém czytaniu lord Salisbury, naczelnik opozycyi, wniósł dwie poprawki, mogące w danym razie sparaliżować dobroczynną działalność przyszłéj ustawy. Pierwsza poprawka żąda, by dzierżawca nie mógł korzystać z ustawy (t. j. nie uciekał się do sądów o przyznanie sobie prawa i fundnszu do spłacenia właścicielowi pewnéj sumy zamiast całego długu) — bez upoważnienia lub wspólnéj akcyi wierzyciela.

Druga poprawka przepisuje, aby, w razie spłacenia swych zadawnionych czynszów w myśl i z pomocą nowéj ustawy, dzierżawca nie mógł sprzedać innemu praw swego dzierżycielstwa bez załatwienia wprzód z właścicielem poprzednich (przez ustawę raz zniszczonych) obligacyi czynszowych.

Jasna rzecz, iż obie poprawki dążą do utrzymania i nadal niewolniczéj zależności farmerów. Bil w ten sposób zmodyfikowany wraca dziś do Izby niższéj. Nie myślę, aby dziś obie Izby chciały wchodzić w walkę; dla tego spodziewać się można pewnego kompromisu pomiędzy obydwoma ciałami parlamentarnemi.

Rozwój wypadków wschodnich, rezygnacya ministrów w Paryżu, koniec konferencyi carogrodzkiéj — wreszcie wyraźniejsze deklaracye mocarstw wschodnich, wskazują coraz jaśniéj, jak daleko W. Brytania odbiegła od politycznego sztandaru Beaconsfielda, jak nieznaczną, pomimo swéj czynności, odgrywa rolę na scenie Europy — jak dotkliwie jest osamotnioną. Prasa tutejsza nie szczędzi szyderstw i ironii republice francuskiéj; kompletnie rozczarowana nadzieja wspólnéj z Francyą akcyi nad bilem i nad kanałem chce widzieć w upadku gabinetu Freycineta... strach paniczny, który w ekspedycyi francuskiéj uważał pułapkę niemieckiego kanclerza! Konferencya carogrodzka zakończyła się niespodzianie z powodu deklaracyi ambasadora Onu, że Rosya chce jedną tylko uznawać stronę międzynarodowéj konieczności: protekcyą Suezkiego kanału. Z drugiéj strony wielkie panuje tu oburzenie na Lessepsa, który utrzymuje jawne stósunki z beduinami i z emisaryuszami Arabiego, którzy za paszportem wielkiego inżyniera podróżują swobodnie pomiędzy obozem, Kairem, Port-Said, Izmaiłą i Aleksandryą.

Król Zulusów, Cetewajo, przybywa jutro do Londynu. Ministeryum spraw wewnętrznych wynajęło mu skromne mieszkanie w dzielnicy Kensington, obok parku lorda Holland.

ZIEMIE POLSKIE.

* Unici. *W Zwodzie zakonów* („Zbiorze praw“) czytamy, iż z rozkazu cara sprawy wyznaniowe, dotyczące byłych unitów chełmsko-warszawskiéj eparchii wyłączone być mają z pod jurydykcyi administracyjnej, a oddane natomiast pod decyzyą prawosławnéj władzy duchownéj.

— Gubernatorem wileńskim mianowany został marszałek szlachty powiatu rzeczyckiego, Zemczużnikow.

NIEMCY.

* Berlin, 3 sierpnia. Ambasador pruski przy Watykanie przed kilku już dniami wrócił do Berlina. W poniedziałek wieczorem konferował p. Szloezer z panem Gosslerem; nazajutrz zaś zeszedł się z radzcami ministerstwa spraw zewnętrznych na naradę.

— Agitacye wyborcze. Po kilka razy już poruszyliśmy w piśmie naszém sprawę „stronnictwa środkowego“, nad którego utworzeniem obecnie stronnictwo rządowe z wysileniem pracuje. Czy wszystkie w téj mierze ukute plany i projekta przyniosą spodziewany owoc, wątpić należy. Miała Izba w czasie ery liberalnéj podobne stronnictwo środkowe, które jednak niczém inném nie było, jedno sojuszem stronnictw liberalnych, zawartym w celach destruktywnych, podkopujących porządek przyrodzony, zrywających związek pokoju i zgody, jaki wówczas jeszcze łączył Kościół z rządem. Stronnictwo środkowe, dziś utworzone z tych samych przeważnie co ongi żywiołów, niechybnie to samo téż zadanie sobie postawi; niezrozumiałą dla nas w istocie jest rzeczą, jak pewne koła mogą się zdobyć na tyle dobrodusznéj łatwowierności, że za pomocą takiego stronnictwa rząd potrafi kiedykolwiek konserwatywne projekta i plany przeprowadzić. Wypadek ostatnich dni aż nadto dowodów, stwierdzających nasze zapatrywania, dostarcza. Liberalni, z małemi tylko wyjątkami, ze wstrętem odrzucają myśl o koalicyi konserwatywno-liberalnéj, a wolnokonserwatyści, którzy umieli zresztą do téj chwili utrzymać jakie takie dobre stósunki z liberałami, dziś od nich doznają nielepszego traktowania, jak członkowie skrajniejszéj prawicy. Teraz wreszcie *Kreuz Ztg*, organ prawowiernych konserwatystów, w energicznym artykule wstępnym występuje przeciwko stronnictwu środkowemu, z liberalnych i zachowawczych żywiołów złożonemu. Pisząc o celach liberałów, określonych w mowie Haenela, tak się wyraża: „Ostatecznym celem wszystkich liberałów jest, jak już powiedzieliśmy, podniesienie powagi parlamentu kosztem władzy monarchicznéj. W téj walce o władzę polityczną zajmują konserwatyści i liberalni zasadniczo wręcz przeciwne, wrogie stanowiska, a przepaści głębokiéj, która obydwa stronnictwa rozłącza, niepodobna wypełnić jakiemkolwiek stronnictwem środkowém. Dla tego nie byliśmy ani na chwilę w niepewności, co nam uczynić należy. Na okrzyk wojenny liberałów nie wypada nam innéj dać odpowiedzi, jak: nie masz kompromisu z liberałami, jakiegokolwiek kierunku. Wywody Haenela są nam o tyle cennemi, że jasno i wyraźnie wyjawiają nam ostateczny cel liberalny, którym jest walka o władzę polityczną.“ W dalszym toku charakteryzuje dziennik konserwatywny osobę p. Bennigsena, którego nazywa po prostu „frazesowiczem, który na czyn polityczny zdobyć się nie umie.“ O kandydaturze Bennigsena do teki ministeryalnéj *Kreuz Ztg* ani słuchać nie chce. Kończy zaś artykuł swój taką apostrofą: „Nie ma więc zgoła widoków, żeby myśl o stronnictwie środkowém kiedykolwiek pochwytne przybrała kształty z téj prostéj przyczyny, że mogłaby ona się tylko urzeczywistnić pod warunkiem, że narodowo-liberalni obejmą hegemonią nad konserwatystami. W ten sposób stanęliby wolnokonserwatywni przed alternatywą taką: albo pójść za głosem *Nat. Lib. Corr.* i swe stanowisko, jakie zająć myślą w polityce kościelnéj i w sprawie reformy podatkowéj jaśniéj i w myśl liberałów określić, albo téż oprzeć się o stronnictwo starokonserwatywne. Nie wątpimy wcale, że większość przeważna pójdzie drogą prowadzącą do obozu zachowawczego.“

Mikołaj z Popławy.

Mało u nas znany jest rycerz ślązki Mikołaj z Popławy, który w swoim czasie wielkiego zażywał w Europie rozgłosu, słynąc nie tylko z zadziwiającéj siły, ale téż z uczoności i wymowy. Odbywał on dalekie podróże, które opisał w niemieckim języku.*) Spostrzeżenia jego rzucają nader jaskrawe światło na stósunki społeczne w końcu XV wieku i dla tego warto się z niemi zaznajomić.

Mikołaj z Popławy zostawał w służbie cesarza Fryderyka III. W pierwszą swą podróż wyruszył z Wiednia w lutym 1483 r. w towarzystwie pięciu pachołków konnych, zmierzając najprzód do Bawaryi, gdzie go gościnnie podejmowali książę Albrecht w Altenburgu, a w Landshucie ks. Jerzy, małżonek naszéj Jadwigi, najstarszéj córki Kaźmirza Jagiellończyka i mądréj Elżbiety Austryaczki. Gdy od nich po wyleczeniu się z ciężkiéj febry ruszył w dalszą drogę do Insbruku, mnóstwo mieszczan i szlachty zatrzymało się na widok olbrzymiéj kopii Mikołaja. W Insbruku kazał go przywołać do siebie książę Zygmunt, u którego gościli natanczas margrabia badeński i hrabia gorycki. W ich towarzystwie udał się w dni kilka późniéj ks. Zygmunt do gospody Mikołaja. Tu hrabia Gorycyi próbował unieść olbrzymią kopią ślązkiego rycerza, atoli ta była tak ciężką, że hrabia ku wielkiéj zabawie księcia i jego dworzan mimo największego wysiłku dokonać tego nie potrafił. Zostawszy potém sam na sam z Mikołajem, prosił go książę, aby go ową kopią władać nauczył, ale nie było to podobna.

Z Insbruku powrócił nasz podróżnik do Landshutu, aby mieć udział w weselu księcia Zygmunta, które się tamże odprawić miało. Dla powietrza jednakże musiał się książę Zygmunt z bratem Jerzym przenieść do Heidelbergu, dokąd im towarzyszył Mikołaj. Tutaj bardzo go uczcił palatyn, sadowiąc przy stole obok księcia Jerzego. Wprawiwszy książąt, rycerzy i damy w wielkie zadziwienie niektóremi sztukami, które wykonał swą kopią, zawitał Mikołaj po czułém pożegnaniu z palatynem i bawarskimi książęty do Koblencyi, gdzie spotkał Arcybiskupa trewirskiego Jana II, margrabiego badeńskiego. Tego pozdrowił przemową łacińską, na którą dał Arcybiskup przez usta marszałka dworu swego odpowiedź w niemieckim języku, tłomacząc się z tego tém przed Mikołajem, że nie miał swoich „doctores“ przy sobie. Wypadkiem tym pouczony, przemówił Mikołaj, skoro stanął w Bon, po niemiecku do Arcybiskupa kolońskiego Hermana, landgrafa heskiego, o którym był posłyszał, że prawie wcale nie umie po łacinie. Tenże chciał go zatrzymać na zapusty u siebie, ale Mikołaj wymówił się jak najgrzeczniéj, przyrzekając, że z powrotem wstąpi do Bony, i pospieszył, w drodze hojnie raczony, na dwór arcyksięcia Maksymiliana do Brukseli.

I tutaj zwrócił na siebie powszechną uwagę, gdyż się przekonano niebawem, że nie tylko był zacnym rycerzem, ale także niepospolitym uczonym. Przed arcyksięciem w obec wielkiéj ciżby ludu popisywał się Mikołaj z swą kopią, co się tak spodobało rycerskiemu Maksymilianowi, że chciał się z nim zmierzyć w turnieju, ale mu tego odradzono. I inni rycerze, którzy przedtém mieli ochotę gonić na ostre z Mikołajem, widząc jego zręczność i siłę, odstąpili od zamiaru swego. Otrzymawszy od arcyksięcia w darze złoty łańcuch, 12 łokci czarnego aksamitu i trzy łokcie atłasu, oraz listy polecające do rozmaitych królów, popłynął Mikołaj 1484 r. do Anglii.

Tam najprzód odbył piechotą pielgrzymkę do grobu św. Tomasza w Kanterbury, gdzie podziwiał rozmaite klejnoty, mianowicie karbunkuł wielkości włoskiego orzecha, poczém konno jechał 40 mil do Londynu. Szczęśliwym trafem spotkał tu Ślązaka Schenka, obojga praw doktora, który go oprowadzał po mieście i osobliwości jego pokazywał, pomiędzy innemi dzbany z Kany galilejskiéj.

W drodze z Londynu do Cambridge zauważył Mikołaj, iż gęściéj wsie obok siebie leżały, niż w innych stronach. W téj okolicy widział także najpiękniejsze kobiety, jakie mu się kiedykolwiek oglądać zdarzyło. Opowiada on o nich, że Niemców dosyć lubią i chętnie z nimi żartują, a mają pełną kibić i członki wielkie i grube. Obcemu, skoro zawita do domu zacnéj jakiéj niewiasty, dają pocałunek przy powitaniu i pożegnaniu, a gdy go późniéj spotkają w kościele, na ulicy lub gdziekolwiekbądź, idą ku niemu i całują wobec wszystkich uprzejmie. Są one, prawi Mikołaj, w miłości niepochamowańsze i zaślepieńsze, niż kobiety innych narodowości. We wszystkich miastach i gospodach, w których się zatrzymywał, podbiegały gładkie Angielki ku niemu, mówiąc: „Miły mistrzu, co chcecie, chętnie uczynimy.“ Czasami podawał im Mikołaj rękę, one zaś nadstawiały usta i szyję, a gdy się na te umizgi okazywał obojętnym, wtedy ustępowały zawstydzone, po pół godziny jednakże zjawiały się znowu, przynosząc z wielkiém uszanowaniem napój i posiłek. Miał on je w podejrzeniu, że wszystko to dla tego tylko czyniły, aby go uwieść, a w dodatku wypróżnić mu kiesę. „Tak w istocie, dodaje Mikołaj, mówią dużo o górze miłości, ale podług mnie, com dużo widział i wiele rzeczy słyszał od obcych ludzi, żaden kraj z większą słusznością nie może do niéj być porównany, jak Anglia.“

„Wogóle jednakże, ciągnie daléj p. Mikołaj, są kobiety w Anglii wierniejsze niż mężczyzni, którzy się odznaczają gorącém i choleryczném usposobieniem, a w gniewie nie znają litości. Co do przepychu i wesołości podobni są Anglicy do Polaków, którzy atoli więcéj zważają na sławę i cnotę i wspanialéj podejmują gości. Rubasznością i srogością dorównywają Anglicy Węgrom, a przebiegłością i chciwością Lombardom. Na kuchni nie bardzo się znają, zadawalniając się prostemi potrawami.“

Co do urodzajności porównywał Mikołaj Anglią z Morawią.

Na zamku Pontefract przyjmował dnia 1 maja 1484 r. naszego wędrowca król Ryszard III, morderca synów Edwarda IV, ten sam, który w rok późniéj pod Bosworth postradał koronę i życie. Przed nim wygłosił Mikołaj mowę łacińską ku wielkiemu obecnych zdziwieniu. Król okazał mu się bardzo łaskawym, wypytywał go o cesarza i innych książąt stałego lądu, zapraszał co dzień do stołu swego, a wreszcie obdarował pieniędzmi w ilości 100 złotych reńskich i złotym łańcuchem, który zdjął z szyi jednemu z przytomnych lordów. Gdy Mikołaj opowiadał o Turkach i królu węgierskim, który z wojskiem swojém i cesarskiém w roku 1483 na św. Marcin 12,000 Turków położył trupem, zawołał Ryszard butnie: „Pragnąłbym, aby moje królestwo leżało nad granicą turecką, wtedybym z moim ludem, bez pomocy innych książąt, zgniótł nietylko Turka, ale i innych nieprzyjaciół moich.“

Przez Londyn udał się Mikołaj na wyspę Wight, a ztamtąd do Yarmouth, zkąd chciał popłynąć do Hiszpanii, ale burze morskie zagnały go na brzegi Szkocyi, a drugi raz do Irlandyi. Dopiero w czerwcu 1484 dostał się do Galicyi.

I tutaj skierował najprzód pobożny rycerz kroki swoje do świętego miejsca, St. Jago di Compostella. Tam pokazywano mu osobliwe rzeczy: głowę św. Jakóba młodszego, niektóre członki św. Jakóba starszego, żelazo z kosztura tegoż świętego, w Padron zaś stołek, na którym św. Jakób, wedle ludowéj powieści, siadywał; widział także kamienny okręt, na którym Matka Boska przez morze jechać miała.

Uczciwszy te świętości, powędrował do Lizbony, która zdała mu się tak wielką, jak Kolonia lub Londyn. Król Jan II, jeden z najznakomitszych monarchów swego czasu, bawił wówczas w Setuval, zaczém tamdotąd pospieszył Mikołaj. Nie mogąc się doczekać posłuchania, poszedł bez opowiedzenia się na zamek, gdzie zastał króla przy wieczerzy. Jan II przyjął go łaskawie, jak Ryszard III zapraszał co dzień do swego stołu, a w kościele wyznaczył mu miejsce tuż obok siebie. Mikołaj uznał go za najmędrszego i najzacniejszego męża w Portugalii. Wspomina on także w pamiętniku swoim o odkryciach Portugalczyków w owym czasie.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Stenzel, Script. Rer. Sil. III, 361 i n.

— W sprawie reformy Izb handlowych zamieszcza urzędowa *Prov. Corresp.* artykuł, w którym dowodzi, że reprezentanci pojedyńczych gałęzi przemysłu winni połączyć się do wspólnéj pracy celem podniesienia rólnictwa i przemysłu. Myśl swoją rozprowadza urzędowy dziennik w ten sposób: Powstał plan utworzenia instytucyi, którą nazwiemy radą ekonomiczną, w któréj reprezentanci trzech najgłówniejszych gałęzi ekonomii do wspólnéj pracy się spotkają. W tym celu potrzebną jednak będzie jeszcze organizacya, na mocy któréj instytucya, czyli rada owa, nie tylko zajmie się obmyśleniem, zredagowaniem i przeprowadzeniem ustaw na polu ekonomicznem, ale nadto postara się o zaspokojenie potrzeb i usunięcie niedostatków w pojedyńczych prowincyach cesarstwa niemieckiego. Nie złym jest projekt, podany przez pewną Izbę handlową, wedle którego dla każdéj z osobna prowincyi ma się ukonstytuować rada, złożona z reprezentantów rólnictwa, przemysłu i handlu. Rada taka będzie miała zadanie udzielać władzom prowincyonalnym materyalnéj i moralnéj pomocy w kwestyach ekonomicznych. Nad projektem tym powinna się przedewszystkiém prasa, a mianowicie fachowa, zastanowić i rozpisać. Materyał tym sposobem zebrany byłby rządowi wskazówką, co i jak w téj sprawie uczynić należy. — Wywody organu rządowego przyjęły dzienniki liberalne z szyderstwem. Postępowy jakiś dziennik radzi, aby każdemu burmistrzowi i sołtysowi dodano do boku podobną radę ekonomiczną. Naszém zdaniem, jest plan w formie, w jakiéj go nam *Prov. Corresp.* przedstawia, kompletnym nonsensem, który, choćby z łatwością dał się przeprowadzić, w skutkach jednak zostałby zupełnie bezowocnym. Potrzeba bez wątpienia reformy i to gruntownéj na polu ekonomicznem; wszakże, ażeby przyniosła prawdziwą korzyść, potrzeba przedewszystkiém skupić wszystkie siły w jednem ognisku; potrzeba pojedyńcze stany i powołania złączyć w jeden silny organizm. Potrzeba dla rzemieślników postarać się o cechy, oparte na silnéj podstawie, kupcom i handlarzom dać korporacye ze statutem rozumnym, chrześciańskim; potrzeba wspierać rólników w ich pracach organizatorskich; wszystkim zaś dać opiekę potrzebną i pomoc prawną przeciwko przemocy i niesumiennym wybrykom pojedyńczych wyzyskiwaczy.

— *Prov. Cor.* stara się w artykule świeższéj daty osłabić poniekąd wrażenie, jakie wywołały w kołach katolickich napaści organu urzędowego na stronnictwo centrum. Liberalne dzienniki oczywiście pojednawcze słowa *Prov. Cor.* przyjęły z urąganiem. — *Nat. Ztg.* n. p. pisze, że podobne wystąpienie, łagodne, bojaźliwe, rozzuchwali tylko katolików. Cały zaś artykuł, tak pisze dziennik liberalny, robi wrażenie, jakoby rząd szukał sposobów i środków do zawarcia zgody na podstawie koncesyi, ze swéj strony udzielonych. Okoliczność zaś, że artykuł ten ogłoszonym został po powrocie p. Schloezera z Warcina i konferencyi z Gosslerem, nadaje mu tém większe znaczenie.

— *Berl. Pol. Nachr.* o których powiadają że raz po raz odbierają informacye z góry, odwołują nareszcie wszystkie niedorzeczności i nonsensa, które dzienniki liberalne i urzędowe popisały w sprawie małżeństw mieszanych na Pomorzu. Przyznają téż, że praktyka, którą z taką surowością potępiono, nie jest wcale nową, przez ks. Biskupa dr. Herzoga świeżo zaprowadzoną, lecz prastarą normą, jakiéj Kościół katolicki wszędzie się trzymał i trzyma.

— Tenże dziennik donosi, że w ministerstwie pracują nad zredagowaniem rozporządzenia, na mocy którego wszędzie po wsiach i dominiach budynki gospodarcze i domy mieszkalne pokryte być mają dachem ogniotrwałym. Dachy więc słomianne lub z trzciny będzie trzeba na mocy tegoż rozporządzenia usunąć.

— W Eisenach odbędą się 21 sierpnia obrady komisyi przemysłowców niemieckich, nad kwestyą rewizyi Izb handlowych.

— Z Wrocławia donoszą nam, że pewien dziennikarz, który kiedyś przyłączył się był do grona „katolików państwowych“ i pod adres raciborski podpis swój położył, publicznie oświadczył, że nie mogąc odmówić uznania swego stronnictwu centrum za energiczne wystąpienie w obronie praw Kościoła katolickiego w Izba sejmowych zrozumiał wreszcie świętość sprawy katolickiéj i tém samém własny błąd, dla tego występuje z szeregu „katolików państwowych“ i podpis swój cofa. Za przykładem p. Michael, takie jest nazwisko owego dziennikarza, poszła znaczna liczba urzędników i nauczycieli.

— Z polecenia ministra dla spraw publicznych wyjeżdża kilku urzędników biura ministeryalnego do Szwajcaryi, aby się bliżéj przypatrzyć urządzeniu, administracyi itd. kolei żelaznéj, idącéj przez tunel św. Gotharda.

— Konserwatyści Holsztyńscy zbierają się na wiec, zwołany na 9 września do Neu-Muenster. Chodzi o utworzenie stowarzyszenia konserwatywnego na Szlezwik-Holsztyn.

— W Monachium umarł 3 sierpnia wikaryusz jeneralny i proboszcz metropolitalny ks. dr. Prand.

ROSYA.

* Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg.*, że Tołstoj jako minister spraw wewnętrznych nie czuje się w swym żywiole. Wielu z jego urzędników przechodzi do innych ministerstw, gdyż ustawiczna urzędowa mina sztywnego biurokraty im się wcale nie podoba; więcéj im się podobał gładki i zręczny hr. Ignatiew, który wobec swych podwładnych występował jako prostoduszny mąż stanu i udawał niejako ojca, dbającego o swą rodzinę. Ignatiew był w każdym razie więcéj uprzejmy, jak Tołstoj, który za najmniejsze przewinienie surowo z urzędnikami się obchodzi a niejednokrotnie ich ze służby wypędza. Ignatiew nigdy nie dał się porwać do szybkiego kroku, unikał, ile mógł, zmian w osobach, zacierał niejednokrotnie grube przewinienia swych współpracowników i starał się małemi podarkami i obietnicami pozyskać sobie przywiązanie. Tego wszystkiego nie zna Tołstoj. Jest to czysty moskiewski czynownik, okazujący wszędzie i każdemu swą władzę i kierujący się zdaniem „que tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes.“ Tołstoj żyje jakoby jaki pustelnik na swéj daczy ministeryalnéj na wyspie aptekarskiéj. Tylko na palcach odważają się przystępować do niego urzędnicy — w około panuje cisza cmentarna. Stary sługa pilnuje wejścia do daczy a w przystani parowca (płynie tam wielka Newka), stoi kilku policyantów; kilku oficerów żandarmeryi w wielkich kapeluszach słomkowych, w niebieskich szarawarach i w butach z ostrogami siedzi nad brzegiem, rozpraszając nudy łowieniem ryb na wędkę. Dostęp do hrabiego mają tylko ordonansi, kilku wyższych urzędników i kilka zaufanych osób. Odosobnienie się Tołstoja nie przyczynia się wcale do powiększenia liczby jego przyjaciół, dziś nawet dają się słyszeć głosy żałujące ustąpienia Ignatjewa. Po febrycznéj i kuglarskiéj działalności Mikołaja Pawłowicza (Ignatjewa), który zdołał w przeciągu jednego roku przejść od znanego absolutystycznego manifestu z dnia 11 maja do wniosku o zwołanie ziemskiego soboru, oddziaływać musi szablonowa działalność Tołstoja usypiająco. Zarzucają téż Tołstojowi, że prócz okólnika o żydach, dotychczas żadnego innego nie wydał rozporządzenia. Wszystko ma się tu odbywać szybko, a Rosyanina, z powodu smutnych tutejszych stósunków, tak łatwo zadowolić nie można. Niedawno obiegała w Petersburgu pogłoska, że Tołstoj chce urząd swój porzucić i że ma go zastąpić senator Grotte. Atoli wierzyć takim pogłoskom nie można; puszczają je w obieg po największéj części niezadowoleni urzędnicy. Mówią, że i Bunge chce porzucić swoje stanowisko. Téj pogłosce nie chce korespondent stanowczo zaprzeczyć, bo mówiły mu o tém bardzo wiarogodne osoby. Possjet, minister komunikacyi, chciał natychmiast po katastrofie na kolei kursko-moskiewskiéj wziąć dymisyą lecz car nie zgodził się na nią.

FRANCYA.

* Poseł Liebknecht przyjeżdża do Paryża, aby tam zawiązać stósunki z robotnikami niemieckimi, i aby się widzieć z ojcem socyalnéj demokracyi w Niemczech, Karolem Marxem, który zamieszkał w Argenteuil pod Paryżem. Marx jest cierpiący i skarży się bardzo na to, że go pamięć z dniem każdym coraz więcéj zawodzi.

— Swiątynia Najsłodszego Serca Jezusowego. Zgromadzenie narodowe zgodziło się d. 24 lipca 1873 r. na ustawę, pozwalającą rozpocząć budowę świątyni Najsłodszego Serca Jezusowego na Montmartre. Teraźniejsza Izba deputowanych chciałaby obalić uchwałę swéj poprzedniczki i zburzyć znacznie już posuniętą budowę. Do komisyi, rozważającéj sposoby, jakby najłatwiéj przeprowadzić to dzieło wandalizmu, wystósował Kardynał Arcybiskup paryski pismo, w którém jak najstanowczéj zwalcza tę myśl zgubną i wyłącznie tylko nienawiścią do Kościoła podyktowaną. Ks. Kardynał zaprzecza, jakoby myśl wybudowania tego ekspiacyjnego kościoła zawdzięczała swój początek jakimś politycznym zamiarom; plan ten poparty 382 głosami przeciwko 138 członków zgromadzenia narodowego, opiera się na myśli chrześciańskiéj, patryotycznéj i ze stronniczemi celami nic wspólnego nie mającéj; myśl tę wywołało życzenie ujrzenia znowu kiedyś Francyi wielką i potężną. Liczba subskrybentów wynosi 3,500,000 osób, a z saméj dyecezyi paryskiéj wzięło udział w składkach 250,000 wiernych. Na budowę kościoła wydano już przeszło 12 milionów franków, któreby wraz z innemi wynagrodzeniami, wynoszącemi kilka milionów, subskrybentom zwrócić należało. Z tych powodów wyraża ks. Kardynał nadzieję, że komisya wniosek odrzuci.

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

Osiek, 1 sierpnia (twierdza słowacka nad Dunajem). Wspólny minister Kallay i baron Nikolicz przejeżdżali tędy do Bośnii. Podróż ministra po Bośnii trwać będzie 2 miesiące.

Białogród serbski, 1 sierpnia. Radykali serbscy zapowiadają na 6 sierpnia wielki mityng w Kragujewaczu. Głównym przedmiotem obrad będzie stanowisko, jakie partya radykalna zajmie do wyborów wielkiéj skupczyny, mającéj się odbyć na przyszłą wiosnę.

— Serajewo może się pochlubić, że postępuje z cywilizacyą zachodu. Jak tamtejszy dziennik urzędowy donosi, nie wysłuchał Pan Bóg dnia 27 z. m. modłtwy wiernego ludu „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.“ — W całém mieście nie było ani chleba, ani bułki, ani żadnéj rzeczy, która z mąki jest, gdyż wszyscy piekarze zrobili strajkę. Zacni mistrzowie sztuki piekarskiéj oświadczyli, iż nie mogą się zgodzić na to, żeby policya mieszała się do wyrobu bułek i chleba, podawając wagę jego i cenę pod kontrolę.

TELEGRAMY.

Carogród, 3 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu konferencyi podjął na nowo reprezentant Włoch, hr. Corti, stawiony przez Francyą wniosek, dotyczący zbiorowéj obrony kanału suezkiego. Reprezentanci Rosyi, Niemiec, Austryi i Turcyi oświadczyli się za wnioskiem. Reprezentanci Francyi i Anglii chcą najprzód zdać sprawę swym rządom i prosić o dalsze instrukcye.

Port Said, 3 sierpnia. Lesseps zaprotestował przeciw zamiarowi Anglików sprowadzenia wojska marynarskiego przez kanał suezki, motywując protest tém, że neutralność kanału nie zezwala na jakąbądź akcyą wojenną.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 3 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu konferencyi przedłożył Said pasza piśmienne oświadczenie, w którém Porta zgodziła się na interwencyą w Egipcie. Reprezentant Rosyi, p. Onou, wywodził, iż słuszną jest rzeczą, ażeby najprzód Porta próbowała przywrócić porządek w Egipcie, a dopiero, gdyby ta próba nie miała się powieść, sprawę tę wzięły w swe ręce mocarstwa. Dufferin oświadczył, że Anglia przyjmuje kooperacyą Turcyi, ale pod warunkiem, że Porta ogłosi poprzednio proklamacyą przeciw Arabiemu paszy. Said pasza odpowiedział na to, że wydanie proklamacyi jest w téj chwili niemożliwe. Kiedy sztandar turecki zatkniętym zostanie na ziemi egipskiéj, wtedy zachowanie się Arabiego paszy będzie decydującém dla Porty, która w razie jego oporu obmyśli środki, jakich chwycić się będzie potrzeba. Podczas obrad nad propozycyą turecką, dotyczącą zbiorowéj obrony kanału suezkiego, oświadczył lord Dufferin, że nie posiada instrukcyi i nie może dla tego brać udziału w dyskusyi. Margrabia Noailles wyrzekł, że z powodu kryzis ministeryalnéj mógłby tylko swe osobiste wypowiedzieć zdanie.

Carogród, 3 sierpnia. (Tel. ajencyi Havasa.) Dziś wieczorem odpłynęły do Egiptu trzy okręty transportowe z artyleryą i amunicyą; zabiorą one w drodze nowe oddziały wojska.

Estera Solymossy.

Rzezak Schwarz, człowieczek mały i słaby, twierdzi teraz podobno, że Estery Solymossy nie zamordował, lecz że ją zabił przypadkiem, tak od niechcenia, uderzywszy ją pięścią w głowę; ciało wyniósł sam w nocy i utopił w Cisie — a co się daléj stało, tego nie wie. Sztuczka ta nie udała się — Schwarz przyznał, że to bajeczka. Podobno zamordowanéj Esterze ogolono głowę.

Oskarżeni o zbrodnią w Eszlar żydzi pochodzą ze wszystkich stron Austryi.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie

Towarzystwa literacko-słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim.

Przy końcu półrocza zimowego roku 1881/82 liczylo Towarzystwo literacko-słowiańskie 34 członków; z tych ubyło w ciągu półrocza latowego roku 1882 członków 12, przybyło natomiast 4 członków. Obecnie liczy więc Towarzystwo 26 członków. Posiedzeń odbyło Towarzystwo w ubiegłém półroczu ogółem 11. Na nich czytały się następujące peace i krytyki: Kaźmirz Bronikowski: „O fraszkach Kochanowskiego“, kryt. Jan Rowecki. Leon Kasyna: „Jezuici w Polsce“, kryt. Bronisław Dembiński. Henryk Osowski: „Kaszuby podług poematu Derdowskiego: O panu Czarlińskim, co do Pucka po sece jachoł i Kilka słów o całym utworze“, kryt. Leon Kasyna. Tadeusz Łubieński: „Charakterystyka Stanisława Poniatowskiego według dzieła Kl. Kanteckiego: Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec króla Stanisława Augusta“, kryt. Leon Kasyna. Bolesław Krysiewicz: „Powstanie i pierwotny ustrój społeczeństwa polskiego podług ostatnich badań pp. Bobrzyńskiego, Piekosińskiego i Smolki“, kryt. Julian Janicki. Józef Ulatowski: „Tadeusz Kościuszko jako wódz i żołnierz“, kryt. Kaźmirz Bronikowski.

Na posiedzeniu nadzwyczajném, odbytém dnia 24 czerwca na cześć założyciela Towarzystwa, pana prof. Purkynêgo, miał odczyt Zygmunt Miłkowski: „O przybłonkach migawkowych na powierzchni błon śluzowych u zwierząt klas wyższych i niższych.“

Zarząd Towarzystwa stanowili w półroczu ubiegłém następujący członkowie: Julian Janicki prezes, Mieczysław Łukowicz sekretarz, Zygmunt Miłkowski kasyer, Henryk Osowski bibliotekarz, Bolesław Buszczyński, Bolesław Krysiewicz, Leon Kasyna komisarze. — Na przyszłe zaś półrocze obrani są do zarządu Towarzystwa członkowie: Kaźmirz Stawicki prezes, Mleczysław Łukowicz sekretarz, Henryk Osowski kasyer, Józef Ulatowski bibliotekarz, Stefan Łaszewski, Leon Kasyna, Jan Rowecki komisarze.

Sekcya polsko-filologiczna, która się pod protekcyą Towarzystwa literacko słowiańskiego w czerwcu zeszłego roku zawiązała, odbyła w półroczu latowém 2 posiedzenia. Czytali na nich prace: Mikołaj Bobowski: „Język Klonowicza“, kryt. Mieczysław Łukowicz. Kaźmirz Stawicki: „Polskie wydanie rozmów Salomona z Marhołtem z roku 1521 a współczesny tekst łaciński“, kryt. Mikołaj Bobowski.

Adres Towarzystwa literacko-słowiańskiego Kohlen-Strasse 14.

Wrocław, dnia 31 lipca 1882.

ZARZĄD

Towarzystwa literacko-słowiańskiego:

Julian Janicki prezes. *Mieczysław Łukowicz* sekretarz.

Bilans Banku Ludowego w *Raszkowie* Sp. zap. z dnia 31 lipca 1882 roku:

	Brutto		Netto	
	Przychód	Rozchód	Przychód	Rozchód
Udziały . . .	23212,40	602,55	22609,85	—
Dywidenda . .	263,60	263,60	—	—
Koszta procesyjn. i adm. członków	76,30	151,95	—	75,65
Weksle	217995,00	325425,00	—	107440,00
Depozyta . . .	104958,55	32573,20	72385,35	—
Fundusz żelazny	4220,00	—	4220,00	—
Banki	26000,00	17000,00	9000,00	—
Procenty . . .	4420,90	534,10	3886,80	—
Koszta administr.				
Towarzystwa .	802,40	1347,95	—	545,55
Listy zastawne .	6000,00	6000,00	—	—
Kasa	383908,35	387949,15	—	4040,80
	771857,50	771857,50	112102,00	112102,00

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 4 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu powiatowego Dagnerowi w Opolu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 157 marek 92 fen. Dziś złożył N. N. 1 m. Razem 158 m. 92 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 264 marek 81 fen. Dziś nadesłali z parafii Łódzkiéj 3 m., z parafii Niepruszwskiéj 2 m., z parafii Tarnowskiéj 3 m. Razem 272 marek 81 fen. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Rabszkowie. Z przeniesienia 58 marek 80 fen. Dziś nadesłali państwo Graetz z Miasteczka 5 m., Perzyńska z Wielenia 50 fen. Razem 64 marek 30 fen.

* **Pani Maszewska** w Hotel du Nord i Księgarnia Katolicka przy ulicy Wodnéj odebrały na skład bardzo piękne medale, bite w Warszawie według pomysłu p. Dobrowolskiego na pamiątkę 500-tnéj rocznicy Jasnogórskiéj. Medale te, które już były opisane w *Kuryerze*, są bardzo pięknie wykonane z masy, która nie czernieje — i będą stanowiły bardzo miłą pamiątkę dla tych, co w rocznicę pięciowiekowego jubileuszu Najśw. Panny na Jasną Górę pospieszyć nie mogą. Cena medalu 80 fen. Obejrzeć można także w Redakcyi *Kuryera*.

* **Z prowincyi** otrzymaliśmy kilku listów, w których gospodarze narzekają na brzydki stan powietrza. Jęczmień i przenica zczerniały, tak, że nadzieja dobrego żniwa, jakiego się spodziewano, zawiodła.

* **Prezydent** miasta p. Kohleis powrócił przedwczoraj po południu do Poznania.

* **Elewi** leśniczostwa, którzy zamierzają składać w roku bieżącym egzamin, winni się zgłosić najpóźniéj do 26go b. m.

* **W tutejszym** prowincyonalnym zakładzie akuszerek odbył się w zeszłym tygodniu egzamin pod przewodnictwem rejencyjnego radzcy medycynalnego dr. Gemmela. Egzamin złożyło 16 uczennic.

* **W pobliżu** bastyonu Waldersee pomiędzy bramą Królewską a Młyńską, przejechał przedwczoraj około godziny 10 pociąg gnieźnieński człowieka. Pomimo, że ciało było bardzo poszarpane a nogi ucięte, żył nieszczęśliwy, którego przeniesiono do miejskiego szpitala, do godziny 12 w nocy. Przed zgonem zdołał jeszcze wypowiedzieć swe nazwisko. Zwie się on Manicki i jest z zawodu szewcem z Gniezna.

* **Kolej górnośląska** ogłasza, iż z powodu jarmarku w Gnieźnie, pociąg towarowy odchodzący z Gniezna o godzinie 5 minut 22 po południu, obejmować także będzie wagony dla osób i dla bydła. Pociąg ten przybywa do Poznania o godzinie 8 wieczorem. — Nadto urządzony zostanie w tymże dniu pociąg nadzwyczajny dla transportu bydła, który odjedzie z Gniezna o godzinie 3 minut 21, a przybędzie do Poznania z godzinie 4 minut 49.

* **Posiadłość** Józefowo pod Iławą nabył od pana Gółkowskiego p. Schlieper z Grudziądza, dawniejszy właściciel z Milewa, za 30000 marek.

* **Sprzedaże dóbr.** Straciliśmy znowu 587 hektarów ziemi przez sprzedaż wsi Uścikowa w powiecie wągrowieckim, którą od pani z Wierzbińskich I voto Brezowéj, II voto Arnesowéj nabył Niemiec Raschke z Chojnic. — Pan hr. Grudziński z Drzązgowa nabył od p. Hautzingera folwark Andrypole, leżący w pobliżu nowo przez niego nabytéj wsi Borzejewa, a obejmujący około 160 morgów areału, za cenę 21,750 marek. — W powiecie wągrowieckim zmieniły właściciele następujące wsie: Laskowice Wielkie pod Gołańczą (532 hktr.) nabył od Herm. Seligsohna z Samocina, p. Kolbe; — Siedleczko (513 hktr.) od Ottona Pahla p. Hosebach; — Obiecanowo (547 hktr.) od Ottona Bussego p. Jacob; — Chrzanowo (268 hktr.) od Emila Kunkla z Bydgoszczy p. Wolff

* **Wskutek spożycia mięsa** z padłego na zapalenie śledziony bydła, zachorowało kilkanaście osób na folwarku Walentynowie pod Gniewkowem. Trzy osoby podobno już zmarły.

* **Profesor filozofii** uniwersytetu wrocławskiego, dr. W. Dilthey przeniesiony został do uniwersytetu w Berlinie.

* **Nieszczęście.** Przy umieszczeniu żelaznéj kurtyny w teatrze lipskim, spadło z wysokości 18 metrów wiszące rusztowanie. Jeden z robotników umarł na miej cu, 6 jest ciężko rannych. Przyczyną nieszczęścia jest użycie tych lin, któremi rusztowanie przymocowano.

* **Ks. dr. Pawlicki,** Wielkopolanin, rektor kollegium polskiego w Rzymie i członek Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, mianowany został, jak donosi urzędowa *Wiener Ztg.*, docentem filozofii w wydziale teologicznym wszechnicy jagiellońskiéj i otrzymał tytuł profesora.

* **Poświęcenie** „Dworu Tatrzańskiego“ w Zakopanem odbyło się uroczyście w dniu 30 lipca. Po nabożeństwie i pięknéj podniosłéj mowie ks. Stolarczyka miejscowego proboszcza, o godzinie drugiéj odbyła się wspólna uczta, na któréj przemawiał marszałek krajowy. Wśród licznych toastów na cześć gości z różnych okolic Polski, Józef König, redaktor *Gazety Warszawskiéj*, wniósł po francusku zdrowie bawiących obecnie w Zakopanem Belgów, p. Couvreur, wice-prezydenta izby reprezentantów i p. Buls, burmistrza miasta Brukseli. P. Couvreur odpowiedział w długiéj i dowcipnéj mowie, dziękując za gościnność i życzliwe przyjęcie doznane w naszym kraju. Poseł Kantak przesłał zebranym następujący telegram: „Nie mogąc przyjechać do was, piję za waszę pomyślność.“ Serdeczne staropolskie „kochajmy się“ zakończyło bardzo liczne przemówienia i całą uroczystość.

* **Lwowski** zakład ociemniałych odznaczył się bardzo chlubnie na wystawie, połączonéj z czwartym kongresem nauczycieli ślepych, który w tych dniach odbył się we Frankfurcie nad Menem. W kongresie wzięło udział 63 członków, w wystawie kilkanaście pierwszorzędnych zakładów europejskich. Wystawa obejmowała okazy środków naukowych i robót ślepych wychowańców tych zakładów. „Wystawcy z Austryi“ — powiada sprawozdawca *Fremdenblattu* — zajmowali na wystawie znakomite stanowisko, pierwsze zaś pomiędzy nimi miejsce trzymali wychowańcy i wychowanki lwowskiego zakładu ociemniałych. Roboty tychże, zwłaszcza chustki i szale, pod względem pełnego dobrego smaku zestawienia barw i poprawnego wykonania budziły podziw wszystkich, którzy je oglądali.“ — Berlińska *Tägl. Rundschau*, wydawana przez Bodenstedta tak się wyraża o tych robotach: „Wspaniałe są w drugiéj sali zwłaszcza chustki i szale wyrobu wychowanek zakładu ociemniałych we Lwowie; pojąć trudno, jak ślepe robotnice mogły doprowadzić do takiéj perfekcyi w doborze barw.“ Kongres i komitet wystawy przyznały dyrektorowi lwowskiego zakładu p. Markowi Makowskiemu dyplom uznania i medal zasługi.

* **Urzędowo** głoszą, że ofiar katastrofy na kolei moskiewsko-kurskiéj, było tylko 42(!). Zarząd kolei odmówił wielu rannym leczenia swoim kosztem — gdzieindziéj, korzystając z niedoświadczenia prostaczków, którzy ucierpieli skutkiem katastrofy, zbywa ich pretensye kilkudziesięciu rublami, spiesznie biorąc pokwitowanie, aby się ofiara nie rozmyśliła i nie wzięła adwokata. — Koronę machiawelizmu przedstawia atoli ustanowiona przez rząd komisya do zbadania przyczyn nieszczęścia. Na czele téj komisyi stanął inżynier Klewecki, główny inspektor kolei kursko-moskiewskiéj. Komisya przystąpiła do czynności i w rezultacie doszła do przekonania, że przyczyną katastrofy był „niezwykły stan atmosferyczny.“ Nie dość na tém, ten p. Klewecki, wydający powyższy wyrok, budował tę nieszczęsną koléj. *Pravit. Wiestnik* zaprzeczył wprawdzie temu, dodając, że koléj budował inżenier jenerał-major Semiczew, — tymczasem dowiodły niedyskretne dzienniki rosyjskie, że Klewecki wprawdzie nie budował téj kolei, ale... przyjmował ją od budującego p. Semiczewa.

* **Biskup z Chin.** W klasztorze Braci Miłosierdzia w Wiedniu bawił w ostatnich dniach ks. Biskup Simeone Volonteri z Ho-Nan w Chinach, wikaryusz apostolski dla państwa Niebieskiego, w towarzystwie swojego sekretarza, dyakona, i pewnego laika, rodowitego Chińczyka. Celem misyi Biskupa w Europie jest rozbudzenie sympatyi i udziału dla usiłowań Kościoła katolickiego w Chinach. Ks. Volonteri udał się z Wiednia w dalszą drogę do Pragi, a następnie na Monachium do rodzinnego swojego miasta Medyolanu, zkąd wkrótce odjedzie z powrotem do swojéj dyecezyi na odległym Wschodzie. Ostatniego czwartku miał ks. Volonteri audyencyą u Najj. Pana.

* **Najstarsza zakonnica** Murzynka, matka Marya Elżbieta, umarła niedawno w Baltimore, przeżywszy lat 95. Była ona ksienią Sióstr Opatrzności, pierwszego katolickiego zakonu żeńskiego, który ustanowiony został wyłącznie dla Murzynów. Zmarła urodzona była z rodziców niewolników na wyspie Kubie, zkąd uciekła do Stanów Zjednoczonych. Śluby zakonne złożyła przed 50 przeszło laty. Klasztor Sióstr Opatrzności w Baltimore liczy obecnie 88 czarnych zakonnic.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 5 sierpnia, NPM Śnieżnéj. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 45.

Długość dnia 15 godzin 19 minut.

Wypadki historyczne. [1396 Układ z książętami śląskimi. — 1419 Władysław Jagiełło rażony od pioruna. — 1576 Śmierć Stanisława Hozyusza.

(w) **Kcynia**, 1 sierpnia. Ks. Ignacy Klarowicz, proboszcz w Jaktorowie, w powiecie chodzieskim a w dekanacie kcyńskim, odprawił w niedzielę, dnia 30 lipca jubileusz 25letniéj rocznicy kapłaństwa. Liczne grono wiernych zgromadziło się dnia tego do bardzo pięknie przyozdobionego kościoła, który wyłącznym kosztem zacnych Patronów pp. hr. hr. Mieczysława Kwileckiego i Bolesława Potockiego krótko przed tém odnowiony został. Liczny zastęp kapłanów z tutejszego i z sąsiednich dekanatów, ks. dziekan Kegel z Krotoszyna, jako też wielka liczba zebranych znajomych i przyjaciół świeckich, którzy na tę uroczystość o kilka mil przybyli, dały świadectwo, jak szanowanym i kochanym jest powszechnie czcigodny ks. Jubilat. Bo też już od 22 lat ks. Ign. Klarowicz zasiewa w téj okolicy ziarno słowa Bożego, i nie szczędzi trudu około podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu. Znane są wszystkim a zwłaszcza tym, którzy bliżéj niego stoją, zasługi jego. Dość nam wspomnieć o tém, że czcigodny ks. Jubilat we wszystkich pracach organicznych naszych gorliwy bierze udział. On to należy do wszystkich komitetów naszych: wyborczego, Towarzystwa N. Pomocy itd. On to przewodniczy zwykle na zebraniach powiatu, on podtrzymuje ducha tu na kresach naszych. To też w dniu wczorajszéj uroczystości stawił się z daleka i czcigodny Patron hr. Mieczysław Kwilecki na uczczenie Jubilata, którego w ornacie z asystą wraz z p. hr. Duninem prowadził do kościoła. Ks. Szamarzewski ze Środy, przyjaciel ks. Klarowicza, wygłosił piękne do okoliczności kazanie, biorąc asumpt do niego z ceremonii kościoła, przy święceniu kapłanów. Nabożeństwo zakończono hymnem: „Te Deum“, poczém w rzewnych słowach przemówił ks. Jubilat do licznie bardzo zgromadzonego ludu i udzielił błogosławieństwa. Następnie składało grono rodziny, duchowieństwa i przyjaciół życzenia i liczne podarki, pomiędzy któremi szczególnie rozczulił go legat (600 m.), złożony przez młodszego brata ks. Leona Klarowicza, proboszcza z Morzewa za dusze śp. rodziców, których piękny nagrobek marmurowy zdobi cmentarz jaktorowski. Przykład naśladowania godny. — Brewiarz w 4 tomach prześliczny z patronami wydania ks. Kardynała, od bliższych sercu jego konfratrów, jako też inny cenny podarek, do którego się także ze znacznym datkiem przyłączył Najprzewielebniejszy ks. Biskup Cybichowski, niezmiernie ucieszył Jubilata. Przy uczcie wzniósł Jubilat toasty na cześć Ojca świętego, Kardynała-Prymasa i Patronów. A gdy hr. Kwilecki wzniósł zdrowie Jubilata, zaśpiewało całe zgromadzenie na nutę *Integer vitae* prześliczny wiersz łaciński, nadobnie w kilkudziesięciu egzemplarzach wydrukowany, który jeden z przyjaciół Jubilata ułożył. Przy jednéj ze zwrotek srebrny wieniec złożono na skronie Jubilata. Zabawa zakończyła ten dzień pamiętny dla parafii i dekanatu. Daj Boże, by Szanownemu Jubilatowi drugiéj, 50téj rocznicy Pan Zastępów doczekać raczył. Wspomnieć się jeszcze godzi, że pomiędzy innymi Najprzewielebniejszy ks. Biskup Cybichowski i p. hr. Potocki z Będlewa nie mogąc osobiście, listownie swe życzenia nadesłali.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:
Ks. dziekan Kegel z Krotoszyna za tom II i III.

* **Ks. W. Kałkowski** z Ostroroga zebrał i wydał u Jarosława Leitgebra w Poznaniu
„Nabożeństwo do św. Józefa,“
które uwadze czcicieli tego świętego Patrona Kościoła powszechnego polecamy. Stron 86, cena 30 fen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Turowska z Krakowa i Arendt z Dobieszewic, Chrzanowski z żoną z Jarząbkowa, Dobrowolski z Warszawy, Suchorski z Królestwa Polskiego, ks. Merkel z Kolniczek, hr. Grudziński z Drzązgowa, Packermann z Wągrówca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Kegel i Krzewiński z córką z Krotoszyna, Maliński z siostrą z Wągrówca, Janicki z Środy, pani Retz z Damasławia, pani Kurowska z córką z Żabna, Renkawitz z bratem z Ujścia, Wysocki z Mąkowarska, ks. Odrowski z Chojnic, Krajewicz z Śremu, Freund z Wrocławia, ks. Kociński z Wyrcburga, pani Bartlewicz z Gostynia, Kietzmann z Hamburga.

W poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 11 sprzeda komornik Kahl przed strzelnicą w Wojciechowie pod Sremem pszenicę na pniu (2 szefle wysiewu)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 4 sierpnia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia 50,30 marek sierpień 50,30 - 50,40, wrzesień 50,20 paźdz. 50,10 listopad-grudzień 50—,—50,10 w miejscu bez beczki 50,30.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 4 sierpnia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	70	22	—	20	60
Żyto	- -	15	70	15	10	14	70
Jęczmień	- -	13	20	12	70	12	20
Owies	- -	14	60	13	60	13	20
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	25	60	25	—	24	80
Rzep zimowy	- -	26	10	25	50	25	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 4 sierpnia 4% listy zastawne poznańskie 100,80. 4% listy rentowe pozn. 100.80. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowe. obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —.—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 79.—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 71,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104.50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn p. ż. 4% akc. zakł. 120,50 Starogradzko-pozn. k. ż 103 50 Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 55,25. Rosyjskie bankowe noty 203,80 marek.

Bydgoszcz 3 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niem., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—225 poślednia —,— płac.

Żyto staléj, nowe w miejscu krajowe 138 -144 pł., stare bez interesu.

Jęczmień bez int., piękny do browarów —,— płac, wielki i drobny —.— płacono.

Owies bez interesu.

Groch wrzący —,—, na paszę —.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50 płac

Wrocław 3 siebpnia 1882.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— płacono, sierpień 148,— żąd. i płc., sierpień-wrzesień 147,— żądano, na wrzesień-październik 148—147 płc., październik-listopad 146,— żąd., — płc, listopad-grudzień 144,— żąd., kwiecień-maj 1883 144 płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 210 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na sierpień 135,— żąd., sierpień-wrzesień 132,— żąd., wrzesień-październik 132,— żąd., październik-listopad 130,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., sierpień —,— żąd., wrzesień-październik 266 żąd., 264 pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent. w miejscu 60,— żąd., —‘— pł., sierpień 57,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień 56.50 żąd., wrzesień-październik 56,50 żąd., — płc., październik-listopad 56,50 żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano 30.000 litr., w miejscu —, sierpień 49,80—50,50 pł., sierpień-wrzesień 49,80—50,50 płc., wrzesień-październik 50—50,30 płc., październik-list. 50,10 do 50,20 płc., listopad-grudzień 50,— płac., kwiecień-maj 1883 51,— płac.

Cena wypowiedziana na 4 sierpnia: żyto 148,— mrk., pszenica 210,— mk., owies 135,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 57,50, okowita 50,50 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 sierpnia 1882. Kursa końcowe 3 sierpnia.

Pszenica słabiéj
sierpień 214,—
wrzesień-paźdz. 203,50
Żyto słabiéj
sierpień 159,75
wrzesień-paźdz. 154,25
kwiecień-maj 147,50
Oléj rzep. słabo
wrzesień-paźdz. 57,30
paźdz.-list. 57,20
Okowita słabo
w miejscu 51,60
sierpień 51,20
sierpień-wrzesień 51.20
wrzesień-paźdz. 51,40
list.-grudzień 51,50
kwiecień-maj 53,—
Owies
sierpień 139,50
Wypow.-żyta wsp. —
Wypow.-okow.kw. 100,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	136,90
Pr. consol. 4%	101,75
Pozn. listy z.	100,80
Pozn. listy rent	100,90
Austr. banknoty	170,25
Austr. renta złota	81,10
Austr. losy 1860	122,—
Włochy	88,10
Rumuny	103,50
Ros. banknoty	203,90
Ros.-ang. pożyczki	—,—
Pol. 5% list. zast.	63,25
Pol. lik. l. zast.	55,30
Kredyty	543,50
Kolej państwowa.	585,50
Lombardy	239,50
Usposob. stalc.	

Szczecin, dnia 4 sierpnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica wzrast.
sierpień 219,—
wrzesień-pazdz. 205,50
paźdz.-list. 204,50
Żyto wzrast.
sierpień 155.50
wrześ.-paźd. 152.—
paźdz.-list. 150,—
Rzepik
wrześ.-paźdz. 268.—

Oléj rzep. słabo
wrześ.-paźd. 57,50
kwiecień-maj 58,—
Okowita spok.
w miejscu 51,—
sierpień-wrześ. 50,80
wrześ.-paźdz. 51,—
list.-grudzień. 51,—
Petroleum
wrześ.-paźdz. —

Dnia 3go sierpnia o godzinie 11téj rano po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (1424)

Henryk Prusimski.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę dnia 6go b. m. o godzinie 5téj wieczorem do kościoła parafialnego w Ceradzu Kościelnym. Nazajutrz rano o godzinie 10téj nabożeństwo żałobne, poczém spuszczenie zwłok do grobu.

W smutku pogrążona żona z dziećmi.

Sarbia, dnia 4 sierpnia 1882.

Dzisiaj w czwartek o godz. 1 z południa zasnęła w Bogu w 76 roku życia opatrzona śś. Sakramentami ś. p.

Anna z Szuwalskich

Sobeska

najdroższa nasza matka.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę z Szubina do kościoła parafialnego w Słupach o godzinie 5 po południu, pogrzeb w poniedziałek rano o godz. 10.

Słupy dnia 3 sierpnia 1882. (1422)

Ks. Julian Sobeski.

Z GNIEZNA.

Szanownych moich odbiorców proszę najuprzejmiéj, aby przez wzgląd na moję cierpliwość, raczyli spłacić należność z rachunków, datującą się od 6—10 lat, a ostatecznie jeżeli nie całkiem na raz, to choćby częściowo. Spodziewam się, że moja tyloletnia cierpliwość uwzględnioną zostanie. (1397)

SIEG, krawiec.

2 ctr. miechy nr. 110 po 60 fen.
2 ctr. miechy z podwójnego grubego płótna nr. 115 po 87 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe nr. 132 po 90 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe pierwszego gatunku nr. 120 po 98 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe najlepszego gatunku nr. 122 po 1 mrk.

polecają (1359)

Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.

Fabryka miechów.

Za znaczenie miechów nazwą lub dominium i t. d. po 2 fen. za miech więcéj.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu mogilnickiego

celem oboru nowego komitetu i kandydatów do sejmu pruskiego, odbędzie się w **Trzemeszuie** na sali p. Kiszewskiego **w niedzielę dnia 13go b. m. o godz. 3 po południu.** Poseł nasz p. Kantak przybędzie z sprawozdaniem. (1421)

Komitet powiatowy.

Zebranie przedwyborcze

powiatu babimojskiego

odbędzie się **dnia 10go sierpnia b. r. o godzinie 2giéj po południu w Wolsztynie** w lokalu p. Piątkowskiego, na które zaprasza (1430)

Przewodniczący w komitecie powiatowym.

WIELKIE WYŚCIGI

odbędą się

w niedzielę dnia 6 sierpnia rb.

po południu o godz. 4téj

na Bociance przy Dębinie pod Poznaniem

z 7-ma propozycyami.

Ceny miejsc: Miejsce siodłania 3 marki, trybuna 1 mrk. 25 fen., I miejsce 50 fen., II miejsce 25 fen.

Bliższe szczegóły przez plakaty i programy. (1418)

Zarząd wyścigów.

Kąpiele w Alt-Haide

stacya kolei żel. Kłodzko (Glatz), poczta i stacya telegraficzna.

Kąpiele obfite w węglik, kąpiele stalowe i błotniste. Leczenie mlekiem i żętycą. Skuteczne, niedokrwistości, blednicy, chorobach organów oddechowych, hysteryi, w gościu i t. d. i t. d. Przepyszne położenie w górach.

Pensyonat dla młodych kobiet.

Mieszkania jak najtańsze, wikt dobry, lekarz kąpielowy w miejscu. Prospekta bezpłatne. (1304)

Administracya kąpielowa

W. Hoffmann, właściciel.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po najtańszych lecz rzetelnych cenach skarpetki i pończochy począwszy od 10 fen. aż do najpiękniejszych jedwabnych, hiszpańskie koronki i wstawki od 18 fen. za metr, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. Najtańsze źródło wszelkich towarów białych. krótkich, galanteryjnych i skórzanych. Najpiękniejsze biżuteryę i znaczna ilość innych przedmiotów po niesłychanie tanich cenach Resztki z masy konkursowéj Maurycego Joachima po połowie ceny taksy. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Co dopiero wyszła **w drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu**

Mowa żałobna

na cześć ś. p.

Jana hr. Kwileckiego

przez

Ks. Kałkowskiego.

Cena egzemplarza 1 mrk.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25.

odebrała na skład główny i poleca:

MEDAL

bity na pamiątkę pięcio wiekowego istnienia obrazu na Jasnéj Górze **Matki Boskiéj Częstochowskiéj.** Cena medalu niklowego 80 fen. wielkiego bronzowego 1 20 fen.

Pamiątkowe

MEDALE

500letniego jubileuszu **Matki Boskiéj Częstochowskiéj** odebrała i poleca (1428)

M. Maszewska

(dawniéj Łakińska)

Poznań, Hotel Rzymski.

Bezpłatnie

rozsyłamy na życzenie p. t. Duchowieństwa i Dozorów kościelnych **fotografie stacyi krzyżowych** wraz z **katalogiem.** (1232)

Fryderyk Gypen,

zakład artystyczny dla utworów religijnych w Monachium.

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe, od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska (1290)

Karol Oczipka.

Ucznia

zamiejscowego do handlu przyjmie natychmiast handel (1403)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo.

36000 mrk.

są do wypożyczenia na hipotekę zaraz po ziemstwie. Zgłoszenia pod **S. S. 50 w Ekspedycyi** *Dziennika Poznańskiego.* (1416)

Magiel do kręcenia

i wszelkie sprzęty do urządzenia sklepu są do sprzedania przy (1413)

W. Rycerskiéj ul. 1.

Kąpiele morskie i żołowe w Kołobrzegu.

Bardzo ożywiony pierwszy sezon (przeszło 1000 gości więcéj jak zeszłego roku) skończył się z początkiem sierpnia, drugi potrwado końca września. **Pomieszkania wszelkich rodzai i wielkości po cenach tanich stoją do dyspozycyi gości.** Kuracya jesienna jest bardzo korzystna i skuteczna. Przecudne położenie tych kąpieli daje sposobność do rozrywek wszelkiego rodzaju: Korso na morzu, wycieczki parowcami, rénnion koncerty, znakomity teatr. Prospektów o kąpielach tych jako też wszelkich wiadomości udzieli bezpłatnie dyrekcya kąpieli. (1415)

Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Specyalność!!!

Karmelki nadziewane

ananasowe, poziomkowe, malinowe, pomerańczowe, pistacyowe, orzechowe etc. odznaczają się delikatnem smakiem, zatrzymują dłuższy czas świeżość i są daleko lepsze jak Landryny; funt 1,40 mrk.

W eleganckich puszkach à 1 funt 1,70 mrk.
„ „ ½ „ 0,90 „

(Karmelki hermetyczne zamknięte w puszce zatrzymują kilka miesięcy świeżość.) (994)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady

Poznań ul. Berlinska naprzeciw teatru polskiego.

Warsztat siodlarski, przybory do podróży i handel tow. stalowych

E. RÖHNERA (1405)

(dawniej Kluga nast. plac Wilhelmowski nr. 4) znajduje się obecnie przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 2.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Agronom

Polak, 27 lat z wykształ. wyższ. sekund. 6½ r. prakt. uwolniwszy się od wojsk. ćwicz. jes. przyjąłby saraz miejsce pisarza lub ekonoma. Łask. of. przyjmie **Eksp. Kur. era Pozn.** pod lit. **L. N. 3.** (1408)

Ucznia

szuka natychmiast pod korzystnemi warunkami (1426)

Bernh. Mendelsohn

Skład cygar en gros et en détail.

4 Wilhelm. pl. 4.

Ogród Lamberta.

W sobotę dnia 5 sierpnia 1882.

Wielki

koncert podwójny

wykonany przez sławną Węgierską narodową

orkiestrę cygańską

pod przewodnictwem swego kapelmistrza pana Pityó Sandóra z Mikułaszu (Lipto St. Miklos) w **kostiumach narodowych** z współudziałem całéj orkiestry **46 pułku piechoty** pod przewodnictwem pana kapelmistrza **A. Thomasa.** Otwarcie kasy o godz. 6téj, początek o godz. 7 méj. Wstęp przy kasie **75. fen.** dzieci **25 fen.** Biletów po **50 fen** nabyć można **poprzednio w nadwornéj księgarni i handlu muzykaliów** panów (1425)

Ed. Bote & Bock.

NB. Wszystkie kompozycye orkiestry cygańskiéj odegrane będą bez nut. **Przy niesprzyjającém powietrzu odbędzie się koncert na sali.**

H. Simoneit.

W przyszłą **niedzielę dnia 6go sierpnia r. b.** obchodzić będzie tutejsze (1423)

Stowarzyszenie Rękodzielników

dziesiątą rocznicę swego istnienia

w ogrodzie strzeleckim,

połączona

z koncertem i tańcami,

na którą Szanowną publiczność uprzejmie zaprasza

St. Graetz, gospodarz.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.